SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 9/2007

O właściwą treść słów

Nie powinniśmy się martwić przyszłością: dzięki masowej emigracji spada bezrobocie, nieliczni bogaci chylą głowy przed ręką sprawiedliwości, hipermarkety powstaną w każdej wsi a my, korzystając z owoców wzrostu gospodarczego, będziemy mogli poświęć wolny czas na wielodniowe uroczystości patriotyczne. Jest wiele do zrobienia na tym polu: najważniejsze, aby udało się wreszcie wyeliminować z życia publicznego wszystkie pozostałości tzw. komunizmu. Może to trochę kosztować. Ale nas na to stać, bo gospodarka się rozwija. Należy usunąć wszystko to, co zrobili komuniści, poczynając od pomników, kończąc na wiaduktach, uczelniach i fabrykach. Proces wyburzania niestety trochę potrwa. Trzeba również oczyścić język nasz codzienny, bo on też posiada wiele miazmatów pochodzących z tamtej epoki. Pierwszym przykładem jest gospodarka KOMUNALNA. Brzmi to źle, a nawet groźnie. Słowom należy przywrócić w końcu swój sens, a przede wszystkim treść nadaną w naszej epoce. Tu właściwym słowem jest „DZIADOSTWO", a w stolicy- „UKŁAD WARSZAWSKI".

Jedyną naszą szansą jest umieszczenie na liście Dody lub Mandaryny

Na straży słusznych poglądów

Jak niedawno dowiedzieliśmy się z prasy, że powstaje fundacja założona przez byłego przewodniczącego nieistniejącej już partii (Unia Wolności – czy to jeszcze ktoś pamięta?), byłego wicepremiera, byłego ministra, byłego prezesa NBP, która ma zajmować się publicznym piętnowaniem niesłusznych, jego zdaniem, poglądów ekonomicznych. Z tego co zrozumiałem, jeżeli ktoś nieopatrznie wypowie się w sposób niezgodny z wierzeniami tej Ważnej Osoby, natychmiast pojawi się replika, która obnaży nicość intelektualną lub głupotę jej autora. Fundacja ma więc stać na straży czystości wierzeń ekonomicznych i zwalczać wszelkie herezje, rewizjonizm oraz odchylenia.

To nowy, jakże ważny akcent w naszym życiu publicznym. Choć sam pomysł nie jest zbyt nowy. Już w XIX wieku grupa intelektualistów zaproponowała sposób na pojawiające się już wówczas rozchwianie poglądów w prasie, które, jak wiemy, jest praprzyczyną anarchii i chaosu. Przypomnę, że ich postulatem było wydawanie przez władze gazety głoszącej jedynie słuszne poglądy, które byłyby następnie obowiązkowo powtarzane i propagowane przez gazety lokalne.

Godzi się jednak przypomnieć, że wówczas był to żart.

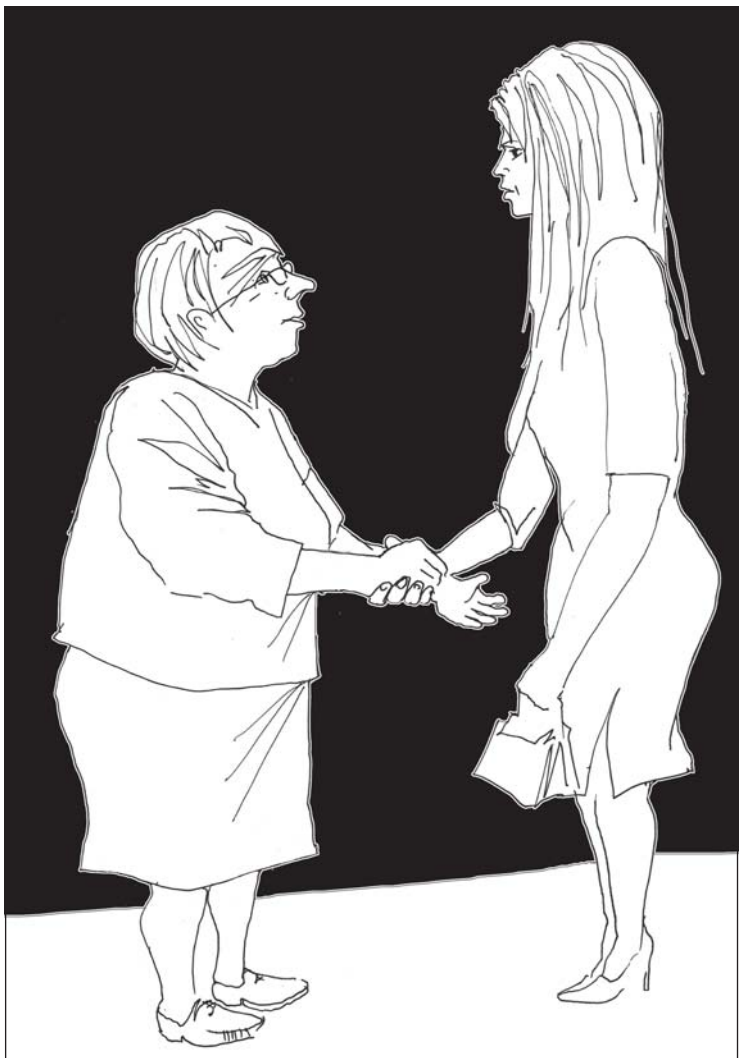

Warunkiem zamieszczenia na naszej liście panien jest zaświadczenie parafii o stanie dziewictwa

Wydzierżawić pobór podatków

Politycy zajęci sobą nie maja czasu na inne sprawy: podatki również zostawili w spokoju, no, z pewnym wyjątkiem dotyczącym ulgi na dzieci. Co prawda empirycznie sprawdzono, że najlepszym sposobem na wzrost rozrodczości są wieczorne wyłączania elektryczności, bo u nas telewizja wygrywa z uciechami łoża, ale mniejszy podatek to rzecz dobra. Niech choć w ten sposób zrekompensują się koszty utrzymania wrzeszczących owoców niezbyt pobożnych zachowań.

Podatki jak zwykle nie będą przedmiotem sporów politycznych, bo nie trudno zorganizować na ten temat telewizyjny występ polityków: wypowiedź na ten temat, ograniczająca się do postulatów „uproszczenia" i „obniżenia" skończy się już po kilku minutach i co dalej z tzw. czasem antenowym?

Najbardziej wygodnym dla naszego świadka politycznego byłoby chyba całkowite pozbycie się problemów z podatkami; niech to zrobią inni, na których w razie czego będzie można zrzucić odpowiedzialność. Spieszę więc z może nie najnowszym, ale za to długo praktykowanym patentem: należy wzorem władców z przeszłości wydzierżawić pobór podatków firmom prywatnym. Sam kontrakt byłby bardzo prosty: dzierżawca miałby ściągnąć i dostarczyć do kasy budżetu określoną kwotę. Można by nawet ogłosić przetarg i tą droga wyłonić generalnego poborcę. Sądzę, że chętnych byłoby wielu, a zwłaszcza konsorcja „renomowanych" firm doradczych i agencji ochroniarskich. Dzięki temu politycy mogliby się zająć wyłącznie lustracją, „polityką historyczną" i transferami międzypartyjnymi.

Licencja – sposób na korupcję

To nowy, jakże oryginalny pomysł na wszelkie wady „zamkniętych zawodów” oraz ich korporacji: jeśli np. adwokaci nie chcą przyjmować do swego szacownego grona każdego z ulicy, należy wprowadzić tzw. licencje prawne, które będzie mógł otrzymać każdy prawnik, który ukończył studia. Podobnie w przypadku radców prawnych i doradców podatkowych. W tym ostatnim przypadku będzie to licencja podatkowa dla każdego, kto chce wykonywać doradztwo podatkowe bez kwalifikacji, czyli na ryzyko podatnika. Licencje te mają wydawać właściwi ministrowie. Zapewne niedługo pojawi się licencja medyczna dla osób, które chcą leczyć bez wykształcenia medycznego.

Powstanie więc świat cieni – alternatywne społeczeństwo, o którym kiedyś mówili byli opozycjoniści, gdzie obok oficjalnych grup zawodowych (lekarzy, adwokatów, malarzy, murarzy,itp.) będą zawody „licencyjne”, np. minister budownictwa będzie co rok nadawał licencję budowlaną tym wszystkim chętnym, którzy lubią budować, lecz do nauki nie mieli głowy.

Sądzę, że należy pójść jeszcze dalej. Wiemy przecież, że źródłem wszelkiego zła jest powszechna korupcja, który to rak drąży przede wszystkim świat polityki. A przecież można rozwiązać ten problem właśnie poprzez „licencję polityczną”. Każda osoba, która chciałaby zostać politykiem, musiałaby wystąpić o tą licencję, którą by nadawano tylko tym, którzy mają zupełnie, ale to zupełnie czyste sumienie. Jasne przecież kwalifikacje, czy też wykształcenie aby wykonywać ten zawód są przecież, jak wiemy, zupełnie niepotrzebne.

Ulga nie obejmuje dzieci zrodzonych w innych małżeństwach niż heteroseksualne?

Nowa atrakcja sylwestrowa

Powoli, acz nieuchronnie zbliżamy się do kresu obowiązywania obniżonych stawek VAT-u w gastronomii. Przypomnę, że tylko do końca roku posiłki w restauracjach i barach będą opodatkowanie stawką 7% – od stycznia 2008 r. już 22% stawką VAT. Będzie to również niezapomniany sylwester: wszystko co zjemy do godz. 24.00 w dniu 31 grudnia 2007 r. będzie jeszcze opodatkowanie stawką 7%, a za zagrychę po północy przyjdzie więcej zapłacić. Na pewno warto więc najeść się przed tą godziną, a pić później, bo napoje wyskokowe przed i po północy są już z 22% VAT-em. Trzeba jednak pamiętać, że usługę trzeba „wykonać" pod rządami starych przepisów, czyli tuż przed północą i pójść po fakturę lub paragon fiskalny. Czynność musi być bowiem wykonana jeszcze w starym roku.

Będzie to zupełnie nowa atrakcja sylwestrowa: każdy balowicz przed toastem noworocznym ustawi się w kolejce do kasy po paragon fiskalny za wykonaną usługę, a następnie z kieliszkiem i paragonem w ręku wzniesie toast witając podwyższony VAT.

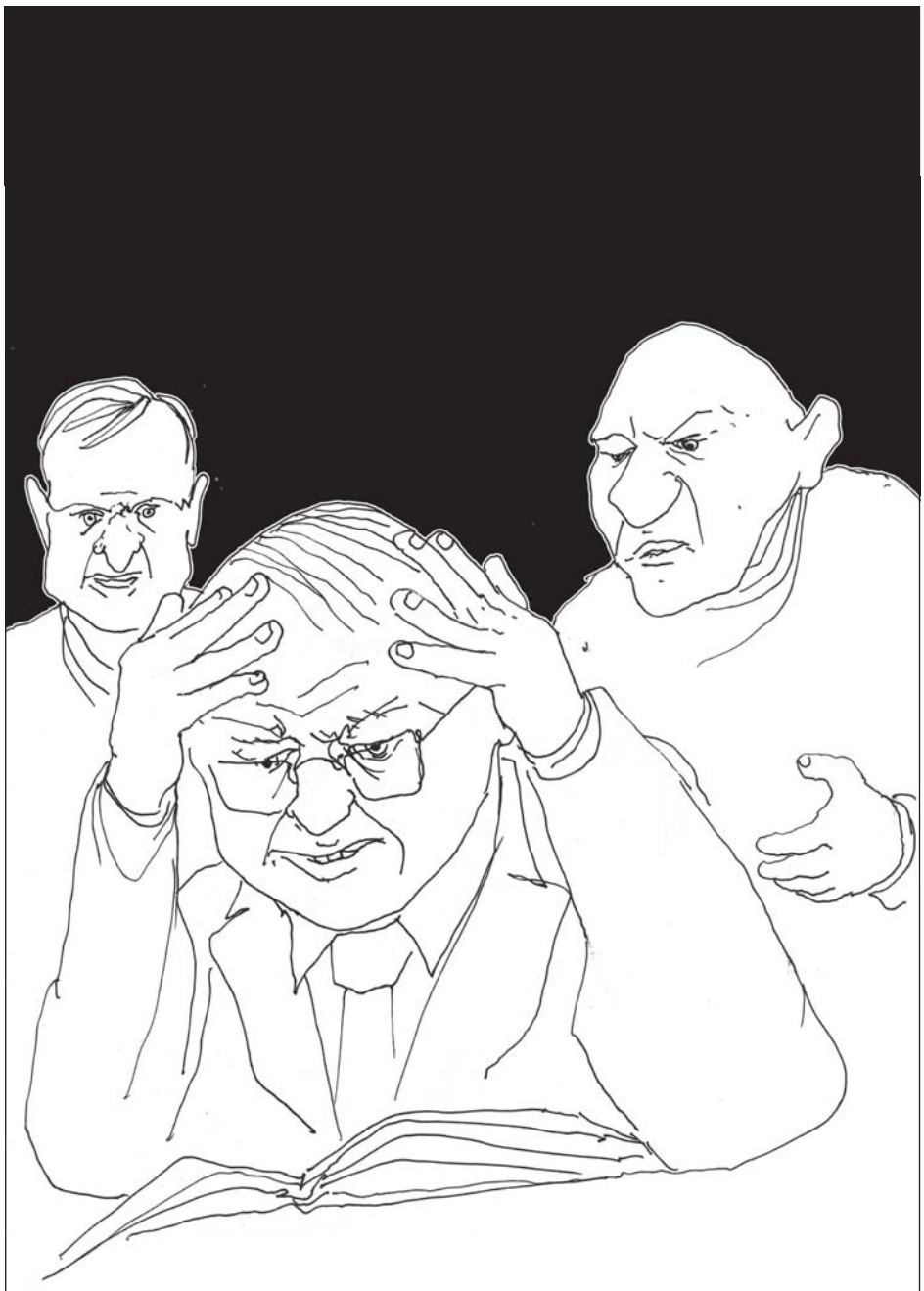

„Budownictwem społecznym" będą wyłącznie budynki wybudowane w... czynie społecznym?

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8
tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73
Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78
NIP 113-02-34-978
Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa
Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569
ISSN 1427-2008
www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

Redakcja: WITOLD MODZELEWSKI, KINGA BARAN, JÓZEFA ROSZCZYK

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:
kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8
Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz
Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE „UNIVERS" S.C.
Zielona Góra, ul. Niecała 2D